Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* — ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, Ks. senior GLOEH ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10; w Łodzi, księgarnia RENNERA Piotrkowska 65

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę. **Ogłoszenia:** Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XII. WARSZAWA, dnia 18 października 1931 r. Nr. 42.

Jezus Pasterzem

Ew. Jana 10_{11}.

Jezu, dobry dusz Pasterzu i Obrońco trzodki swojej,
Utwierdź w swojem mię przymierzu, niech Twój [głos owieczce Twojej
Wskaże drogę, wtedy mogę. —
Od upadku być bezpiecznym i w miłości Twej [statecznym.

(K. Lindstroem).

Wojna — oto straszne i pełne tragizmu słowo, które wypisane dużemi literami w nagłówku wszystkich pism, zaalarmowało przed kilkunastu dniami społeczeństwo nasze i świat cały.

Wojna — wprawdzie daleko od nas, ale wojna, — i widać było jak na dźwięk tego słowa znużone ciężką walką o byt twarze ludzkie pokrywały się powagą i bolesnym smutkiem, a usta zdały się mówić: — znowu?! — W tem pytaniu i wykrzykniku zawarte zostały wspomnienia duszy ludzkiej, jej dantejskie przeżycia z ostatniej zawieruchy wojennej, po której czas, ten dobry lekarz, stopniowo rany głęboko rozwarte zabliźniać zaczął.

Już to dzisiejsze czasy w jakich ludzkość żyje, obfitują nieomal że codzień, co chwila w taką serję różnych nieszczęść, że jeśli są jeszcze ludzie spragnieni emocji, jaką daje widok cudzej tragedji, to narzekać nie mogą.

Wojna — to co jest najstraszniejszem w swych skutkach dla świata, dla jego kultury i wszystkich zdobyczy cywilizacji, a przedewszystkiem — dla religji serca człowieczego, jawi się ludzkości niby apokaliptyczna zła bestja, chcąca pożreć, pochłonąć wszystko to co dobre.

Przytem, przy owem jawnem, czy tajnem, a przedewszystkiem lekkomyślnem pobrzękiwaniu mieczem, jaki się słyszy ciągle z zachodu i wschodu przy akompanjamencie niechrześcijańskich gróźb, jakże słabe i cudze są głosy owych mężów, obdarzonych dobrą wolą, radzących nad położeniem trwałych fundamentów pod budowę światowego pokoju!

W ogólnym zgiełku ścierających się nienawiści narodowych i partyjnych interesów, to rozbrzmiewające słowo — pokój — zdaje się być raczej fałszywym akordem.

Zdaje się tak być, ale jednak tak nie jest, a raczej nie będzie, nie będzie upadku świata i ludzkości przez wojnę, choć nastroje współczesne i najbliższej przyszłości przemawiałyby za tem. Bóg nie stworzył świata po to, aby go gubić, raczej, aby go odrodzić i zbawić.

Dlatego, dla prawdziwego chrześcijanina dzisiejszy groźny widok, jaki przedstawia ludzkość, chrześcijaństwo, nie jest strasznym, bo okiem wiary widzi, jak tam, hen daleko, w promienne jutro idzie On — dobry Pasterz z garstką wiernych, a za nimi płynie, niby wzburzony gwałtowną burzą ocean, — miljonowy tłum trzód z których raz po raz w dzikiej wrzawie rozpryskuje się z gniewem i tworzy zamieszanie i zastój pewna część pochodu. I wtedy On, dobry Pasterz, się odwraca, uspakaja słowem miłości i zachęca wezwaniem: „Pójdźcie za mną“ — któremu się trudno oprzeć.

Pochód więc wiekowy ludzkości do źródła Boskiego pokoju trwa.

Chociaż więc nastroje współczesne, a nawet i fakta napawają lękiem i trwogą, jednak wiara winna być od nich silniejszą, ta wiara, która się winna wyrazić w słowach wypowiedzianych przez Zbawiciela: „I będzie jedna owczarnia i jeden Pasterz“, i dodajmy do tego: i wieczny pokój.

Oto słowa, które niosą zaniepokojonemu sercu ludzkiemu pokrzepienie, nadzieję i pokój.

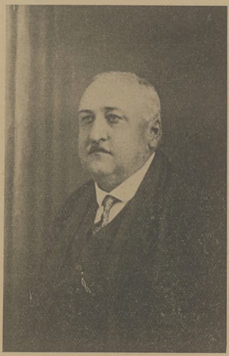
Im więcej będzie takich serc, co w modlitwie — pieśni prosić będą owego dobrego Pasterza o głos — słowo, wskazujące im właściwą drogę na dzisiejszych rozdrożach występku zła i grzechu, tem mniej będzie upadków, zwątpień i nieszczęść, a więcej pewności wiary i nadziei w lepsze jutro, i tem bliższy będzie ów wielki dzień, kiedy to będzie jeden dobry Pasterz i jedna dobra owczarnia.

Ks. K. Świtalski.

Brześć n/B. dn. 30.IX 1931 r.

Polsko-ewangelicki Zbór w Gdyni

W niedzielę dnia 18 października roku bieżącego zostaje zainstalowany przez N. P. W. Ks. Biskupa Dra J. Burschego, pierwszy duszpasterz w parafji polsko-ewangelickiej w Gdyni. Jest to zdarzenie doniosłe i wielkiej wagi nietylko dla tego młodego polskiego miasta



P. Budowniczy ADOLF MARTENS
Prezes Zboru ewang. w Gdyni.

portowego, ale dla całego Kościoła ewangelickiego w Polsce.

Organizatorem tej parafji i duszą całego ruchu polsko-ewangelickiego w Gdyni jest pan budowniczy Adolf Martens wraz ze swą Małżonką. Zasługi państwa Martens w tym względzie są wielkie i potomność wdzięczna je należycie oceni.

Obecnie zaś jest naszym miłym obowiązkiem poświęcić całej tej sprawie więcej miejsca i zwrócić na nią uwagę naszych Czytelników.

O Gdyni i tamtejszem życiu ewangelickiem już pisaliśmy dawniej. Teraz Redakcja udziela głosu pierwszemu ewangelikowi obywatelowi Gdyni, by jego słowy przedstawić opinji publicznej dotychczasową historję powstania pierwszego polsko-ewangelickiego zboru w tem mieście. Pan budowniczy Martens na naszą prośbę, by napisał dzieje Gdyńskiego Zboru, nadesłał nam list, który podajemy poniżej w całości.

A tymczasem Zborowi Gdyńskiemu, jego pierwszemu organizatorowi i prezesowi obecnemu Zarządowi w osobach panów członków Kolegjum Kościelnego, oraz jego pierwszemu stałemu Duszpasterzowi życzymy w owocnej ich pracy Błogosławieństwa Bożego!

REDAKCJA GŁOSU EWANGELICKIEGO

Gdynia, 7.IX 1931 r.

P.W-ny KS. SENIOR FELIKS GLOEH
w Warszawie.

WIELCE SZANOWNY KS. REDAKTORZE.

W myśl życzenia pozwalam sobie streścić historję powstania Polskiego Zboru Ewangelickiego w Gdyni.

Osiedliwszy się w Gdyni w roku 1922, kiedy Gdynia jeszcze była małą wioską, zastałem tamże b. niewielu ewangelików — Niemców, pozostałych z czasów b. zaboru pruskiego. Ewangelicy ci należeli do kościoła unijnego i pozostali naturalnie wierni temu kościołowi. Należeli do parafji w pobliskiej miejscowości Mały Kack, gdzie się i kościół znajduje. — Garstka Polaków — ewangelików, która osiedliła się w Gdyni i okolicy, nie mając opieki duchownej, nolens-volens musiała uczęszczać na nabożeństwa niemieckie do kościoła unijnego. Stan taki przetrwał do roku 1926 t. j. do czasu kiedy do Gdyni zaczęły napływać liczniejsze rzesze ewangelików — Polaków. Wtedy już powstała myśl w gronie ewang.-Polaków zwrócenia się do Konsystorza w Warszawie o przydzielenie do kościoła w Małym Kacku pastora, mówiącego po polsku, któryby dla ewang.-pol. odprawiał perjodyczne nabożeństwa w języku polskim. Jednak wobec b. szczupłej wtedy jeszcze garstki ewang.-Polaków, myśl ta nie dała się zrealizować i nadal ewang.-Polacy z Gdyni i okolicy uczęszczali z konieczności, co było b. niepożądane ze względów narodowościowych i państwowych, do niemieckiego kościoła w Małym Kacku. Jak już była wtedy potrzebna opieka duchowna dla Polaków-ewangelików, świadczy następujący wypadek: w roku 1926 w rodzinie niżej podpisanego zachorowała



P. Mecenas MIECZYSŁAW MOSIEWICZ
Vice-prezes Kol. Kośc. Zboru ew. w Gdyni.

niebezpiecznie siostra żony, która przybyła z Kalisza i przebywała na wywczasach w Gdyni. Wobec jeszcze w tych czasach braku lekarzy i szpitala w Gdyni, sprowadzony lekarz z Zoppot polecił niezwłocznie odwieść chorą do szpitala w Gdańsku. Tam też chora znalazła opiekę, lecz po tygodniowej chorobie zmarła. Należało się zająć pogrzebem, chcieliśmy pochować zmarłą w/g. obrządku kościoła ewang.-augsburskiego i prosiliśmy o pastora mówiącego po polsku, słysząc że taki się znajduje w Gdańsku. Kościół zaś unijny nie zgodził się

na to i robił nam wiele trudności. Zabiegając dalej, by pogrzeb odbył się w naszym obrządku, dowiedzieliśmy się, że w polskim gimnazjum w Gdańsku udziela nauki religji ewang. w polskim języku ks. Filtzer, warszawianin, który był w latach przedwojennych proboszczem we Włocławku, a znany niżej podpisanemu osobiście. Udaliśmy się do Ks. Filtzera i dzięki zajęciu się jego i przeprowadzeniu przez niego rozmów z proboszczem kościoła unijnego, który się bardzo opierał, by mowa pogrzebowa była po polsku, Ks. Filtzer odprowadził na wieczny spoczynek zwłoki drogiej nam zmarłej i pożegnał ją w rodzimym języku lecz w kaplicy, przymusowo, przy zamkniętych drzwiach: na cmentarzu zaś rozpoczął w niemieckim języku, dokończył zaś mowę po polsku. Na tem jednak nie zakończyły się korowody, gdyż kiedy po kilku tygodniach przystąpiliśmy do ustawienia na grobie pomnika z napisem w polskim języku, zarząd cmentarza kazał nam pomnik ten z napisem polskim usunąć, grożąc nam, że o ile tego sami nie uczynimy, to on usunie. Oczywiście nie daliśmy groźbom tym posłuchu i oświadczyliśmy, że w razie tknięcia pomnika, zrobimy rozgłos i zwrócimy się o interwencję do Generalnego Komisarza R. P. w Gdańsku. To zdaje się poskutkowało, gdyż pomnik nienaruszony stoi, jednak odwiedzając grób, jeszcze dotychczas spotykamy się z uwagami dozorcy cmentarza na ten temat.



Ks. LEOPOLD MICHELIS
Administrator polsko-ewang. parafji w Gdyni.

Przykry ten incydent przynaglił niżej podpisanego i małżonkę jego do wszczęcia starań o założenie Polskiego Zboru Ewangelickiego w Gdyni. To też z chwilą zebrania danych o ilości zamieszkujących w Gdyni i okolicy ewangelików-Polaków (których okazało się około 300) i po porozumieniu się z przyjacielem swoim b. pastorem Z. Geislerem, który przyjeżdżając w interesach do Gdyni mnie odwiedzał, (a było to w połowie roku 1930), zwróciłem się piśmiennie do Ks. Biskupa o utworzenie w Gdyni Zboru Ewangelicko-Augsburskiego, ewentualnie o przydzielenie pastora do parafji w Małym Kacku, władającego mową polską. Niestety, otrzymałem odpowiedź, że Gdynia należy do zarządu Ks. Sup. Gen. Blaua, do którego należy się zwrócić. Do Ks. Blaua się nie zwracałem, wiedząc że reprezentuje on kościół ewangelicko-niemiecki.

W międzyczasie t. j. w początku roku 1931, — zgłosił się do mnie Ks. Kuske, mówiący po polsku, z oznajmieniem, że jest delegowany z Poznania do Gdyni celem odprawienia nabożeństwa w polskim języku w kościele w Małym Kacku dla ewangelików, zamieszkałych w Gdyni i okolicy. Potwierdzenie oświadczenia Ks. Kuskego otrzymałem następnie od Ks Super. Siringa, pisane po polsku (Superintendentura Ewang. w Wejherowie), któremu Ks. Kuske podlega.

W mniemaniu, że Superintendentura w Wejherowie działa w porozumieniu z Warszawą, nie przywiązywałem żadnego znaczenia, a widząc zainteresowanie się, udzielałem Ks. Kuskemu pomocy w działaniu, podając adresy współwyznawców, których następnie on osobiście odwiedzał i werbował. Przyznać muszę, że Ks. Kuske gorliwie zajął się zgromadzaniem ewangelików i w krótkim czasie zaprowadził regularne nabożeństwa w polskim języku, które dotychczas odprawia w odstępach dwutygodniowych na zmianę.

Dnia 4 maja r. b. otrzymałem list od Ks. Seniora Manitiusa, proboszcza Pol. Zboru Ew. Augsb. w Poznaniu który wyraża pragnienie zorganizowania Zboru w Gdyni w porozumieniu z Ks. Biskupem Burschem. Ponieważ nabożeństwa, odprawiane przez Ks. Kuskego, nie odpowiadały ew.-Polakom, gdyż obrządek jest odmienny, porozumiawszy się z Ks. Seniorem Manitiusem, przystąpiliśmy natychmiast do działania. Utworzył się tymczasowy „Komitet Organizacyjny Pol. Zboru Ew.", składający się z następujących osób: jako przewodniczącego — budowniczego Adolfa Martensa; Emila Malszewskiego rusznikarza Mar. Woj.; Gustawa Laubego, st. sekretarza sądu, Karola Wolfa wł. domu — p. Kurcmana kupca, — p. Jana Santariusa, kupca,— p. Konrada Ulrichsa, prokurenta, — p. Alfonsa Pohla, kupca. — Komitet ten odbył szereg posiedzeń przy współudziale p. o seniora djecezji Poznańsko-Pomorskiej, Ks. G. Manitiusa i zwołał na dzień 19 lipca r. b. walne zebranie organizacyjne Polaków-ewangelików.

Dnia tego odbyło się pierwsze uroczyste nabożeństwo odprawione przez Ks. Seniora G. Manitiusa z Poznania i Ks. Prefekta Krenza z Warszawy w kaplicy urządzonej w gmachu Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej. Po nabożeństwie odbyło się walne zebranie Polaków-ewang., na którem wybrano Kolegjum Kościelne. Weszli do niego: pp. Adolf Martens, budowniczy; Mieczysław Mosiewicz, adwokat i notarjusz — Alfon Pohl, kupiec — Gustaw Laube, st. sekretarz sądowy — Emil Malszewski, rusznikarz — Mar. Woj. Konrad Ulrichs, prokurent — Stefan Menke urzędnik P. K. P. i Adolf Zwijas, urzędnik P. K. P.



P. AL. ZWIJAS
Urzędnik Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej, Ślązak. II Viceprezes Kol. Kośc. polsko-ewang. parafji w Gdyni.

Do komisji rewizyjnej: pp. Herbert Grabe, instruktor szkoły Rzem. Przem. — Paweł Bohucki urzędnik P. K. P. Jan Santarius, kupiec — Karol Wolf, wł. domu.

Nabożeństwa odprawiane były dotychczas przez zaproszonych księży a to: 19 lipca r. b. inauguracyjne odprawili Ks. Senior G. Manitius z Poznania i Ks. Prefekt O. Krenz z Warszawy; — 26 lipca r. b. Ks. Senior G. Monitius z Poznania; — 9 sierpnia Ks. Prefekt O. Krenz z Warszawy; — 16 sierpnia Ks. St. Stegman z Łowicza; 23 sierpnia Ks. Senior Pułk. F. Gloeh z Warszawy; — 30 sierpnia Ks. Senior G. Manitius z Poznania;—13 września Ks. Jerzy Kahane z Bydgoszczy; — 27 września Ks. Kapelan Fibich z Torunia.

Od m. października r. b. dzięki zabiegom Ks. Seniora G. Manitiusa i przychylnosci Ks. Biskupa Burschego otrzymujemy stałego duszpasterza w osobie Ks. Leopolda Michelisa z Łodzi. Instalacja tegoż odbędzie się podczas uroczystego nabożeństwa dn. 18 października. Na



Wnętrze Kaplicy Ewang. w Gdyni w gmachu Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej.

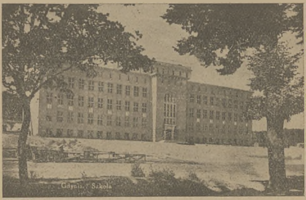
instalację tę przybędzie Ks. Biskup oraz wszyscy Ks. Pastorowie, którzy odprawiali nabożeństwa oraz będą zaproszone Władze Wojewódzkie i miejscowe.

Dzięki zrozumieniu i przychylności Władz Rządowych i Miejscowych otrzymaliśmy lokal na kaplicę w gmachu Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej. Lokal ten, składający się z dużej ładnej sali klasowej, został nam udzielony na nieokreślony czas, tak że musieliśmy się zaraz starać o plac pod budowę kościołka i o plac pod cmentarz, który jest w pierwszym rzędzie nieodzowny. Usilne staranie jednego z współwyznawców w tem względzie uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem, a dzięki zrozumieniu i przychylności Władz, otrzymaliśmy pismem Komisarjatu Rządu w Gdyni z dn. 21 lipca r. b. bezpłatnie plac pod cmentarz wielki (1ha = 10000 m²) w lesie miejskim, wydzielony z centralnego cmentarza, oraz plac pod budowę kościoła w mieście obszaru 2500 m².

Nowozorganizowany Zbór zakupił już na dogodnych warunkach harmonję-organową kosztem 3000 zł. na spłaty miesięczne. Od Konsystorza warsz. otrzymał zbór w darze piękne naczynia do Komunji Świętej. Kosztem Zboru ufundowano ołtarz i ambonę. Krzyż oraz świeczniki i dywan przed ołtarz są narazie wypożyczone.

Przygotowano również plany kaplicy-kościołka, który ma stanąć na cmentarzu, jako kaplica przedpogrzebowa, do czasu zaś zbudowania właściwego kościoła ma służyć do odprawiania nabożeństw.

Początek jest b. trudny i mamy zamiar z powodu że zbór nasz jest niewielki i składa się przeważnie z ludzi niezamożnych, jak urzędników kolejowych, państwowych, portowych, rzemieślników i robotników, udać się z prośbą do Konsystorza o przyznanie Zborowi naszemu choć w pierwszym roku subsydjum na utrzymanie pastora i organisty, oraz zwrócić się za pośrednictwem Konsystorza do ewangelickiego społeczeństwa i bratnich Zborów w Polsce o poparcie naszych usiłowań, zbierania



Szkoła Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni, gdzie mieści się Kaplica Ewangelicka.

kolekty w kościołach i t. p. by rozpoczęte zbożna dzieło ku chwale Bożej się rozwijało.

Prosimy również usilnie Księdza Redaktora by zechciał za pomocą swego pisma głosić o potrzebie

LEOPOD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

Bardzo dziwną była również kombinacja, jaka powstała skutkiem powikłania interesów świeckich i kościelnych. Franciszek I był wtedy w najlepszem porozumieniu z protestantami; wchodząc zarazem w tak ścisłe przymierze z papieżem, połączył poniekąd protestantów i papieża w ten sam system polityczny.

I tu poznajemy, co znaczyła polityczna siła pozycji, jaką zajęli protestanci. Cesarz nie mógł już myśleć o poddaniu ich na nowo papieżowi; przeciwnie, używał ich ruchu, aby go tym sposobem trzymać w szachu. Powoli wykazało się, że i papież nie życzył sobie, aby byli oddani na łaskę lub niełaskę cesarza; nie tak zupełnie nieznany był nawet związek Klemensa VII z nimi; spodziewał się skorzystać z ich opozycji przeciwko cesarzowi, aby temu ostatniemu ze swej strony krzyżować plany.

Zaraz wtedy zauważono, że król francuski dał do zrozumienia papieżowi, ż znakomitsi książęta protestanccy od niego zależą; robił mu nadzieję, że ich skłoni do zaniechania projektu soboru. Ale jeżeli się nie mylimy, stosunki te szły jeszcze dalej. Nie długo po zjeździe z papieżem, miał Franciszek I inny z landgrafem Filipem Heskim. Połączyli się dla przywrócenia księcia w rtembergskiego, który podówczas wydalony został przez dom austryjacki. Franciszek I zgadzał się na zapłacenie subsydjów. W krótkiej wyprawie wojennej z zadziwiającą szybkością wykonał landgraf Filip to przedsięwzięcie. Pewną jest rzeczą, że mógł dotrzeć do posiadłości austryjackich; wogóle sądzono, że król chce zaatakować Medjolan od strony niemieckiej. Dalszy jeszcze projekt odkrywa nam Marino Giustinian, ówczesny poseł wenecki we Francji. Zapewnia on, że ten ruch niemiecki został postanowiony przez Klemensa i Franciszka w Marsylji, dodaje, że nie leżało to wcale po za planem posyłać te wojska do Włoch; tajemnie miał papież temu pomagać. Byłoby to cokolwiek za wiele, uważać to twierdzenie, jakkolwiek stanowczo wypowiedziane, za stwierdzony fakt; potrzeba było jeszcze innych dowodów; — ale jeżeli go nawet nie przyjmiemy, przedstawia się i tak bez wątpienia godne uwagi zjawisko. Któżby się tego spodziewał? W tej chwili, kiedy papież i protestanci prześladują się z nieubłaganą nienawiścią, kiedy wydają sobie wojnę religijną, napełniającą świat niezgodą, związani są z drugiej strony jednakowemi interesami politycznemi.

Jeżeli zaś przedtem w zawikłaniu spraw włoskich nie było nic dla papieża tak niebezpiecznego jak owa dwuznaczna, zbyt subtelna polityka, jakiej się trzymał, to środki te wydawały mu na polu duchowem jeszcze gorsze owoce.

Król Ferdynand, zagrożony w swoich dziedzicznych prowincjach, pospieszył zawrzeć pokój Kadański, mocą którego tracił Wirtemberg i wchodził w ściślejsze porozumienie z landgrafem. Były to najpiękniejsze dni Filipa Heskiego. Ta okoliczność, że wydalonego niemieckiego księcia zbrojną ręką na tron przywrócił, uczyniła go jednym z najznakomitszych naczelników państwa. Ale łącznie z tem otrzymał jeszcze inny ważny rezultat. Ten pokój zawierał zarazem ważne punkta co do sporów religijnych. Najwyższy sąd został zawezwany, aby nie

i znaczeniu tej tak ważnej placówki a także zwrócił uwagę Zwierzchności Duchownej na znaczenie założonego Zboru w Gdyni.

Dziękując z góry Ks. Redaktorowi za zainteresowanie się naszym Zborem, polecamy się Jego opiece i pozostajemy z głębokiem szacunkiem

Adolf Martens

Gdynia

Roku 1920 uchwalił sejm Najjaśniejszej Rzeczypospolitej ustawę o budowie portu w Gdyni. Była to najlepsza odpowiedź na przewrotności dyplomatyczne, na zawiść sąsiadów, na opieszałość własnego narodu. Rozpoczęła się mrówcza, powolna praca. I choć wiał „wiatr od morza" — szła, jak z kamienia, bo wewnętrzne stosunki jej nie sprzyjały i gospodarcze klęski po krwawych wojnach stały na przeszkodzie. Znalazł się mąż opatrznościowy, strażnik polskiego morza, admirał gdyńskiego wybrzeża — Pan Minister Eugenjusz Kwiatkowski — który z męskim rozmachem, z uporczywością i z odwagą zaczął budować i zbudował. Zwyciężył niewiarę, małoduszność, brak zaufania w narodzie, wyleczył chorobę po ojcach odziedziczoną.

Tak to na południowo-wschodnim brzegu zatoki gdańskiej, przy szerokości geograficznej 54° 32'N, oraz długości 18° 34' E od Greenwich rozsiadła się Gdynia — pierwszy port polski.

Dzięki położeniu topograficznemu jest on osłonięty półwyspem Hel od fali otwartego morza. Wiatr wschodni i południowo wschodni zwykle nie jest silny, a fala tego kierunku stosunkowo mała. Postój na wodzie w każdych warunkach dogodny i bezpieczny. Port zamarza tylko w wypadkach ostrej zimy, lecz nawet wówczas otwarty jest dla żeglugi dzięki lodołamaczom. Dojście do portu jest łatwe, gdyż zdąża się do niego od południowego cypla półwyspu Hel — bez przeszkód nawigacyjnych. Reda posiada głębokości od 9 do 14 mtr. grunt jest piaszczysty i doskonale kotwiczny. Budowę portu prowadzi się na rachunek Skarbu Państwa Polskiego. Wykonanie jej podzielono na 2 okresy. Pierwszy okres robót, obecnie już prawie całkowicie ukończony, obejmował budowę awanportu basenu im. Marszałka Piłsudskiego, basenu Węglowego, basenu Południowego, północnej części basenu Prezydenta, kanału wejściowego



Bank Gospodarstwa krajowego w Gdyni.

i kanału Portowego; drugi okres robót obejmuje ukończenie basenu Prezydenta, budowę 2 basenu wewnętrznego, budowę kanału Przemysłowego, budowę przejazdu pod torami w przedłużeniu ulicy Portowej. Budowa dróg, fundamentów pod dźwigi przeładunkowe jest też przewidziana.

Gdy rozpoczęto budowę portu, Gdynia była małą osadą (przypominającą osadę Chałupy w drodze na Hel,

---

przyjmował już żadnych skarg w przedmiocie skonfiskowanych dóbr duchownych.

Nie wiem, czy jakikolwiek inny pojedyńczy wypadek wpłynął tak stanowczo na przewagę protestanckiego imienia w Niemczech, jak ta wyprawa heska. W owem zawezwaniu, wystosowanem do sądu, spoczywa prawne zabezpieczenie nowej partji, które jest nadzwyczajnego znaczenia. Skutek nie dał długo na siebie czekać. Pokój Kadański możemy uważać za drugą wielką epokę wywyższenia potęgi protestanckiej w Niemczech. Przez długi czas, nie wielkie robiąc postępy, zaczęła znowu na nowo rozwijać się jaknajświetniej. Wirtemberg, który zajęto, został natychmiast zreformowany. Niemieckie prowincje Eanja, Pomerania, Brandenburgja, druga linja saska, linja bruńświcka, Palatynat idą wkrótce za jego przykładem. W kilka lat rozszerzyła się reformacja kościoła po całych Dolnych Niemczech i ustaliła na zawsze w Górnych.

I o tej wyprawie, która do tego doprowadziła, która rozpoczęte odszczepieństwo posunęła tak znakomicie naprzód, wiedział papież Klemens, a może ją i aprobował.

Papiestwo było w pozycji fałszywej, w pozycji nie do wytrzymania. Jego świeckie dążności wywołały w niem samem upadek, z którego powstało dla niego wielu przeciwników i odstępców; ale kontynuowanie tych dążności, dalsze powikłanie interesów duchownych i świeckich przywiodły je zupełnie do zguby.

Nawet schizma Anglji istotnie bierze tu jeszcze początek.

Rzecz bardzo godna uwagi, że Henryk VIII, jakkolwiek się oświadczył tak nieprzyjaźnie przeciwko Lutrowi, jakkolwiek był ściśle złączony ze Stolicą Rzymską, przecież przy pierwszym sporze w sprawach czysto politycznych, już w początku 1525 r., groził Stolicy Rzymskiej inowacjami kościelnemi. Wprawdzie wtedy wszystko zostało wyrównane: król połączył się z papieżem przeciwko cesarzowi; kiedy Klemens zamknięty w zamku opuszczony był od wszystkich, znalazł Henryk VIII środki posłania mu pomocy. Klemens był z tego powodu osobiście może przychylniejszy dla niego, niż dla któregokolwiek innego księcia. Od tego jednak czasu podniesiona została sprawa rozwodu króla. Nie ulega zaprzeczeniu, że mu papież jeszcze w r. 1528 przychylne załatwienie tejże jeżeli nie obiecał, to przynajmniej wystawiał za możliwe, „skoro wprzód Niemcy i Hiszpanie zostaną wyparci z Włoch". Następstwo tego jak wiemy, było zupełnie przeciwne. Cesarscy wtedy dopiero wzmocnili się nadzwyczaj; widzieliśmy w jak ścisły związek wszedł z nimi Klemens; wśród tak zmienionych okoliczności nie mógł wypełnić nadziei, o której zresztą tylko z lekka nadmienił. Zaledwie zawarty został pokój barceloński, przeniósł proces do Rzymu. Żona z którą się chciał rozwieść Henryk, była ciotką cesarza; przez poprzedniego papieża małżeństwo było wyraźnie potwierdzone. Jakim sposobem rozwiązanie mogłoby być wątpliwe, skoro sprawa raz oddana została na drogę sądową pod kierunkiem kurji, a nadewszystko przy ciągłym wpływie cesarskich? Skutkiem tego obrał Henryk drogę, jaką już dawno miał na myśli. W gruncie rzeczy był i pozostał bez wątpienia katolikiem; sprawa ta jednak, która w Rzymie związana została tak widocznie ze względami politycznemi, wywoływała w nim coraz żywszą opozycję przeciwko świeckiej władzy papieża. Na każdy krok, jaki miał

o ludności ubogiej, trudniącej się częściowo rolnictwem i przybrzeżnem rybołówstwem morskiem. Ponieważ żaden port nie może istnieć bez aparatu handlowego w postaci miasta portowego, posiadającego wszelkie niezbędne instytucje, jedną z największych trosk Rządu było stworzenie wszelkich warunków ku temu, aby z dawnej skromnej osady rybackiej utworzyć duże miasto portowe o zakroju europejskim. Przyłączono do Gdyni gminę Oksywia, położoną na północ od portu, uporządkowano stan administracyjny złączając ze sobą te tereny, należące dotąd do różnych powiatów: Gdynia do pow. wejherowskiego, a Okrzywie — do pow. puckiego.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 10 lutego 1926 r. zezwolono gminie wiejskiej Gdynia na przyjęcie ustroju według pruskiej ordynacji miejskiej.

Dało to Gdyni możność postawienia na realne tory sprawy regulacji miasta uporządkowania jego ruchu budowlanego, zaciągania większych pożyczek i założenia podwalin swego finansowego ustroju. Bardzo ważnym czynnikiem rozwoju miasta było wydanie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 1 czerwca 1927 roku, o popieraniu rozbudowy i gospodarczego rozwoju portu im. Gdyni. Miasto miało zapewnioną stałą pomoc z państwowych sum budżetowych oraz uzyskiwało kredyty inwestycyjne od Banku Gospodarstwa Krajowego. Nowowznoszone budowle zwolniono od państwowych podatków na 25 lat. Rada Ministrów otrzymała upoważnienie do zwalniania na przeciąg lat 15 przedsiębiorstw, przemysłowych i handlowych od państwowego podatku przemysłowego oraz od opłat aljenacyjnych, związanych ze zmianą tytulu własności nieruchomości. W związku z szybką budową portu i rozwojem jego obrotów oraz z wymienionemi wyżej ułatwieniami, rozwój miasta zaczął postępować w bardzo szybkiem tempie. Gdynia powstała więc z obszarów gminnych.

Gdynia i Oksywia wraz z obszarami dworskimi Kamienna Góra i Grabowo, a więc obszar miasta liczy obecnie 1448 ha. Interesy gospodarcze i mieszkaniowe Gdyni obejmują miejscowości: Chylonja, Obłuże, Witomino, Kack Mały, Redłowo, Kolibki i Orłowo, które przyłączone będą do miasta i obszar Gdyni stanowić będzie 6195 hektarów.

Rozwijające się życie portowe wpłynęło na wzmożenie ruchu handlowego. Pod wpływem rozwoju obrotów



Port w Gdyni.

miejsce w Rzymie z jego szkodą, odpowiadał nowym środkiem przeciwko kurji; coraz formalniej odstępował od niej. Kiedy nakoniec w r. 1534 wydała stanowczy wyrok, nie namyślał się dłużej i wypowiedział zupełne odłączenie sweżo państwa od papieża. Tak słabe już były węzły, łączące Stolicę Rzymską i rozmaite kościoły narodowe, ze dosyć było postanowienia księcia, aby oderwać jego państwo od tejże.

Wypadki te miały miejsce w ostatnim roku życia Klemensa VII. Tem przykrzejsze były dla niego, iż nie zupełnie był niewinny, a jego nieszczęścia zostawały w bolesnym związku z jego osobistemi przymiotami. A codziennie coraz niebezpipczniej rozwijał się ten bieg rzeczy. Już Franciszek I grozil na nowo zajęciem Włoch; uważał, że ma do tego wprawdzie nie piśmienne ale ustne zezwolenie papieża. Cesarz nie dał się już dłużej łudzić wybiegami i nalegał coraz natarczywiej na zwołanie soboru. Do tego dołączyły się domowe niezgody; po tylu trudach, jakich potrzeba było do uśmierzenia Florencji, doczekał się tego papież, że dwaj jego siostrzeńcy poróżnili się w tem mieście o panowanie i popadli w dziką nieprzyjaźń: myśli, z jakiemi się bił w skutek tego, obawa o przyszłość, ból i tajemne cierpienie, jak powiada Soriano, były powodem jego śmierci.

Szczęśliwym nazwaliśmy Leona; lepszym, a w każdym razie wolniejszym od błędów, energiczniejszym, a w szczegółac nawet bystrzejszym był Klemens, tak nieszczęśiwy w całem swojem postępowaniu. Jest on zaiste najnieszczęśliwszy ze wszystkich papieży, jacy kiedykolwiek zasiadali na Stolicy Rzymskiej. Przeciwko przewadze sił nieprzyjacielskich, jakie go ze wszech stron parły, wystąpił z niepewną od okoliczności zależną polityką, i to go zgubiło. Próby utworzenia niezależnej władzy świeckiej, jakim się oddawali najznakomitsi jego poprzednicy, doprowadziły do wprost przeciwnych rezultatów. Sam był świadkiem tego wszystkiego; musiał się zgodzić na to, aby ci którym chciał odebrać Włochy, ustalili w nich na zawsze swe panowanie. Wielkie odstępstwo protestantów rozwijało się niepowstrzymanie w jego oczach; wszystkie środki, jakich używał przeciwko niemu, nie prowadziły do niczego. Pozbawioną prawie zupełnie wziętości, bez duchowej, bez świeckiej powagi zostawił Stolicę Rzymską.

Te północne Niemcy, które dla papiestwa kiedyś takiego były znaczenia, przez nawrócenie których w czasach dawnych szczególniej ustaloną została władza papieży na Zachodzie, — których bunt przeciwko cesarzowi Henrykowi IV tak wielkie im wyświadczył usługi, posłużył do dokończenia hierarchji, — powstały przeciwko nim samym. Ojczyzna nasza ma nieśmiertelną zasługę, że przywróciła chrześcijanizm w czyste formie, że odkryła na nowo prawdziwą religję. Ten oręż posiadając, była niezwyciężoną. Jej przekonania torowały sobie erogę u wszystkich sąsiadów: opanowały Skandynawję; przeciwko zamiarowi króla, ale pod osłoną środków, jakich się chwycił, rozszerzały się w Anglji; w Szwajcarji wywalczyły sobie, z niektóremi zmianami, niezależną egzystencję; dotarły do Francji; we Włoszech, nawet w Hiszpanji znajdujemy ich ślady jeszcze za Klemensa. Coraz dalej posuwają się te prądy. W tych opinjach żyje siła, która każdego pociąga, porywa. Walka interesów ducgownych i świeckich, w jaką się wdało papiestwo, zdaje się na to była podniesiona, aby im dosrarczyć zupełne panowanie.

portowych i ruchu handlowego, obserwuje się niebywale szybki wzrost ludności miasta.

W Roku 1921 — liczyła Gdynia . . 2.560 os.
„ „ 1930 — posiada . . . . 32.000 os.

Przeciętny przyrost ludności wynosił w ostatnich miesiącach 880 dusz miesięcznie. Ostatnio liczba mieszkańców Gdyni przekroczyła 50.000 dusz.

Po utworzeniu się polskich zborów ewang.-augsburskich w Poznaniu, Toruniu, Bydgoszczy, Tczewie, Grudziądzu przyszła kolej na Gdynię. Dzięki twórczej, organizacyjnej pracy Przew. p. A. Martensa b. r. powstał polski Zbór Ewang. Augsburski w Gdyni.

W dniu dzisiejszym zbór ten obchodzi uroczyście wprowadzenie w urząd administratora pierwszego stałego duszpasterza.

Polska pieśń ewangelicka zabrzmi nad polskim morzem.

Słowo ewangelji Chrystusowej czysto i wiernie będzie tu nauczane.

Zwiążemy przeszłość z teraźniejszością i przyszłością — boć protestanci polscy zawsze do morza dążyli.

W obecności Najwyższych Dostojników ojczyzny, pod przewodem ks. Biskupa dr. Burschego — stwierdzamy czynem prawdę słów:

„Tak mi szumisz polskie morze
O piaszczyste bijąc łoże,
O piaszczysty bijąc brzeg,
Ze jak pies się tu położę
Z duszą wziętą na obrożę
Ciebie będę strzegł". *X. J. K.*



GDYNIA

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Wydział Zebrań Towarz. T. P. M. E. urządza w niedzielę 18 października 1931 r. o godzinie 20-ej w Sali Konfirmacyjnej

HERBATKĘ

Z udziałem Sekcji Dramatycznej na którą zaprasza Członków i Gości **Zarząd**

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z WARSZAWY.

Dn. 1 listopada r. b. o godz. 3.30 popoł. w wielkiej sali Filharmonji odbędzie się Akademja w rocznicę Reformacji z następującym programem:

1) Pararaza hymnu „Warownym Grodem" J. S. Bacha — wykona na organach p. E. Bunn.
2) Słowo wstępne — PW. Ks. Radca Aug. Loth.
3) Pieśń „Tyś Bóg, Tyś Pan, Tobie cześć, chwała" J. Haydna — chór kościelny pod kierownictwem prof. L. Heintzego.
4) Odczyt na temat: „W służbie wielkiej idei" — redaktor Wł. L. Evert.
5) Hymn „Warownym Grodem" — odśpiewają chór i zebrani z akompanjamentem organów.

Dn. 31.X. r. b. o g. $6^1/_2$ wiecz. w Ewang. Kościele Garnizonowym na Lotnisku Mokotowskiem przy łaskawym udziale **Ks. Dyr. J. Machlejda** odbędzie się

Uroczystość Reformacyjna

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od dn. 6.X — 14.X 1931 r.

Ochrzczono: chłopców 2.

Ślub zawarli: Emil Neubaum z Antoniną Aleksandrowicz, Jan Garmata z Marją Schultz, Marjan Kazimierz Siewierski z Aleksandrą z Komorków Bukowską.

Zmarli: Szczepan Glabiński l. 60; Julja Józefa Reinecka nauczycielka l. 67; Józefa Ewald ur. Lange l. 72; Elżbieta Krentz z domu Rac l. 78; Emma Doering l. 63; Karol Feliks Karolewski kupiec l. 58; Maurycy Knedler emeryt l. 76; Irena Neuman l. 23.

Porządek nabożeństw.

Dnia **18** października, **XX niedziela po Trójcy św.**

NABOŻEŃSTWO w KOŚCIELE GARNIZONOWYM
(Lotnisko Mokot. Puławska 4.)

Nabożeństwo w języku polskim o g. 10 rano odprawi ks. Jerzy Kahane.

W kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

godz. 9 r., nab. w kaplicy szpitalnej, *ks. djakon Rüger.*
„ 9.15 „ szkolne (sala konf.) *ks. prefekt Krenz.*
„ 9.30 „ „ niemieckim *ks. pastor Michelis.*
„ 11.30 „ „ polskim *ks. djakon Rüger.*
„ 1.30 po poł. nabożeństwo dla dzieci.
„ 5 „ „ wiecz. (s. k.) *ks. past. Michelis*
Dn. 22 paźdz., 8 wiecz. nab. bibl. (sala konf) *ks. Preiss*
„ 23 października, 9 rano, nabożeństwo komunijne

Najważniejsze audycje polskiego Radja w Warszawie
od dnia 18. X. do 24 .X. 1931 r.

Niedziela dn. 18 X. 31 r.

12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. ork. Filharm. pod dyr. J. Ozimińskiego, chór męski Tow. Śpiew. „Harfa" pod dyr. W. Lachmana i A. Dobosz (tenor). W programie utwory E. Griega. 14.00 „Prace jesienne w ogrodzie i sadzie" p. Kunińska, 14.20 Muzyka, 14.40 „W jakim kierunku zdążać winny oszczędności w gospodarstwie" red. „Rolnika" Br. Janowski (Lwów), 15.00 Muzyka ze Lwowa, 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży. a) „Co się dzieje na świecie" tyg. radj. w opracowaniu J. Milewskiego, b) Feljeton prof. J. Rostafińskiego p. t. „Na jawie o Jawie", 16.25 Płyty gramofonowe, 16.40 „Rozszerzanie się wrzechświata" dr. Gadomski, 17.00 Płyty gramofonowe, 17.15 „Co to jest głód" dr. Jerzy Szpakowski, 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne", 17.45 Koncert popołudniowy wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, L. Szczepańska (sopr) i prof. L. Urstein (akomp), 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Słuchowisko: Sardou „Rozwiedźmy się", 20.15 Koncert popularny wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Umberto Macnez (tenor) i L. Urtein (akomp). W przerwie kwadrans literacki; opowiadanie K. Tetmajera: „Ks. Józef Poniatowski" 22.10 Arje i pieśni w wyk. Matyldy Polińskiej-Lewickiej, akomp. prof. L. Urslein, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek dn. 19 X 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowyc, 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli: „Zagadnienie granic i ich znaczenie dla narodu i Państwa" p. St. Gorzuchowski, starszy asystent W. S. H. 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych, 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) p. L. Roquigny, 16.40 Płyty gramofonowe, 17.10 „Renesans Narcyzy Żmichowskiej" dr. Zofja Szmydtowa, 17.35 Muzyka lekka z „Gastronomji", 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza" inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza, 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Feljeton muzyczny, 20.15 „Loterja" St. Moniuszki ze studja w wyk. artystów b. opery Warsz. 21.55 p. Marjan Diestnl-Dąbrowa feljeton: „Montparnase kabotynów" 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek dn. 20 X. 31 r.

12.15 Muzyka z płyt, 14.45 Muzyka z płyt, 15.15 „Chwilka lotnicza" (Walka gazowa w powietrzu) p. Wernicka. 15.25 „Twórcza praca pani domu" red. M. Romanowa, 15.50 Program dla dzieci najmłodszych: a) Opowiadanie pióra St. Lewartowicz p. t. „Zimna woda" b) obrazek „Jak to było ze lnem" pióra H. Rostafińskiej-Choynowskiej, 16.20 „Poczta w dawnej Polsce" płk. Z. Zygmuntowicz (Lwów), 16.40 Płyty gramofonowe, 17.10 „O niebezpieczeństwie używania kosmetyków" prof. dr. F. Walter (Kraków), 17.35 Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filh. Warsz. po dyr. Grzegorza Fitelberga, 19.15 Giełda rolnicza, 19.35 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Feljeton p.t. „Wywiadowczynie" p. Al. Lipińska, 20.15 Koncert ork. P. R pod dyr. St. Nawrota, Kazimiera Horbowska (sopr) M. Wawrzkowicz (tenor) i L. Urstein (akomp). Muzyka lekka, 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna koresp. i porady p. W. Frenkiel, 22.10 Koncert ze Lwowa, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Środa dn. 21 X. 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.45 Muzyka z płyt, 15.25 Skrzynka pocztowa dr. M. Stępowski, 15.50 Muzyka z płyt, 16.00 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone), 16.20 „Walka z wojną w powieści współczesnej" dr. W. Charkiewicz (Kraków), 16.40 Płyty gramofonowe, 17.10 Odczyt, 17.35 Polsoa muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, 19.15 „Skrzynka pocztowa rolnicza" inż. W. Tarkowski. Giełda rolnicza, 19.35 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Feljeton muzyczny, 20.15 Wesoły wieczór rewjowy, 21.00 Kwadrans literacki W. Grubiński: „Grzeczne dziecko" (Humoreska) 21.15 Recital skrz. Juana Manena z udziałem ork. P. R. pod dyr. Ozimińskiego. na fort. L. Urstein, 22.15 Płyty gramofonowe, 22.30 Dodatek do Prasowego Dzienn. Radj. 22.45 „Die Naturdenkmalpflege in Polen" prof. Szafer (Kraków), 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Czwartek dn. 22 X. 31 r.

12.15 „Moje doświadczenia w uprawie i zakładaniu pastwisk" dr. A. Dworski (Lwów), 12.35 III. Koncert szkolny z Filh. Warsz. wyk. ork. filh. pod dyr. J. Ozimińskiego, M. Mokrzycka (sopr) i A. Kagan (fort.) Słowo wstępne S. Natanson, 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych, 15.25 „Wśród książek, przegląd najnowszych wydawnictw H. Mościcki, 15.50 Program dla dzieci starszych, a) Pogadanka prof. St. Sumińskiego „Babie lato" b) Feljeton Wandy Wójtowicz Grabińskiej p. t. „Wśród innych" 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni) p. L. Roquigny, 16.40 Koncert z płyt gramofonowych, 17.10 „Nie myślę więc jestem" W. Rogowicz, 17.35 Koncert w wyk. Kwartetu Dubiskiej, 19.15 Giełda rolnicza, 19.35 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Feljeton p. t. „Dusza Wołynia" R. Zrębowicz, 20.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota i B. Buchalski (harm.), 21.25 Słuchowisko „Złota Zjawa" Ptak Szaniawskiego, 22.15 Płyty gramofonowe, 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek dn. 23. X 31 r.

12.15 Muzyka z płyt gramofonowych, 14.45 Muzyka z płyt, 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli p. t. „Co to jest antropologja" prof. K. Stołyhwo, 15.50 Płyty gramofonowe, 16.00 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone), 16.20 Odczyt, 16.40 Koncert z płyt gramofonowych, 17.10 „O racjonalizacji pracy naukowej" p. J. Kozieł (Lwów) 17.35 Koncert Reprezentacyjnej ork. Pol. Państw. pod dyr. A. Sielskiego, 19.15 Giełda rolnicza, 19.30 Płyty gramofonowe, 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 Pogadanka muzyczna, 20.15 Koncert symfoniczny z Filhar. Warsz. wyk. ork. Filharm. Grzegorza Fitelberk (dyr.) i R. Casadesus (fortep) W przerwie feljeton literacki p. Z. Kisielewski „Nasz kwadrans piątkowy" 23.00 Płyty gram.

Sobota dn. 24 X. 31 r.

12.15 Płyty gramofonowe, 14.45 Płyty gramofonowe, 13.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych, 15.50 Muzyka z płyt gram. 16.20 Radjokronika dr M. Stępowski, 16.40 Koncert z płyt gram, 17.10 „O Wicie Stwoszu" dr. Wł. Terlecki (Kraków) 17.35 Koncert w wyk. solistów M. Jankowska (sopr) i R. Katz (fort) Urstein (akomp) 18.05 Transm. z Wilna. Słuchowisko dla dzieci; „Poselstwo Wicusia" (radjof. fragmenty z „Reduty Woli" powieści W. Przyborowskiego) 18.30 Koncert dla dzieci, 19.15 Wiadomości bież. rolnicze p. Józef Płatek, 19.30 „Na widnokręgu", 19.45 Prashwy Dziennik Radjowy, 20.00 Transm. koncertu pieśni słowiańskich z Pragi, 21.55 Feljeton „Dzieje papierosa" St. Czosnowski, 22.10 Utwory Chopina w wyk. Bolesława Kona, 23.00 Płyty gramofonowe.

Ofiarności Współwyznawców polecamy rodzinę w nieszczęśliwem położeniu się znajdującą. Ojciec inżynier-górnik, szuka od roku jakiegokolwiek zajęcia, choćby dozorcy lub woźnego, matka chora na gruźlicę — w szpitalu, w mieszkaniu jednoizbowem (4 m × 4 m) w barakach magistrackich czworo drobnych dzieci od lat 5 do 11 (chłopcy). Ofiary w naturze i gotówce gorąco prosimy składać w Redakcji „Głos Ewang." lub na P. K. O. Nr. 1508. — „Dwa razy daje — kto zaraz daje". „Dobrze czyńcie wszystkim, a przedewszystkiem domownikom wiary".

Red. „Głosu Ew."

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł 50 gr., miesięcznie 1 zł 50gr. Wpłacać można w administracji.—Na ręce ks. senior F Gloeha w Biurze W. N. pl Marszałka Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 89015

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia „SPOŁEM" Warszawa, Nowogrodzka 18a, tel. 325-93.